

MIECZYŚLAW ALBERT KRAPIEC

O ROZUMIENIE RÓŻNYCH FILOZOFICZNYCH SYSTEMÓW

*Referat wygłoszony na posiedzeniu Wydziału Humanistycznego
16 III 1965*

Pobieżne nawet zetknięcie się z historią filozofii lub też głębsza refleksja nad współczesną kulturą, jej różnorodnymi prądami uświadamia nam istnienie rozmaitych systemów filozoficznych, które podają nieraz różne, a niekiedy sprzeczne rozwiązania tych samych lub niemal tych samych, zagadnień. Rozbieżność, ewentualnie sprzeczność rozwiązań, staje się — wydawałoby się — uzasadnionym powodem do niedoceniań lub też nieufnego spojrzenia na filozoficzne teorie w ogóle. Stanowisko jednak takie nie wydaje się słuszne, gdyż rozmaite filozoficzne systemy usiłują podać rzetelną interpretację świata, w zależności jednak od struktury własnego systemu. Filozoficzna zatem interpretacja świata stanie się bardziej zrozumiała i zarazem odkrywczą, gdy zwrócimy uwagę na istotne składniki (czy też „momenty”), tego, co się nazywa systemem filozoficznym.

Dadzą się one zredukować do trzech: a) obrazu świata; b) koncepcji racjonalnego (naukowego) poznania; c) koncepcji przedmiotu właściwego (lub też podstawowych założeń systemu).

* * *

Systemy filozoficzne są produktem ludzi (lub szkół), żyjących w określonym czasie i dlatego w dużym stopniu noszą na sobie piętno swego czasu. Daje się ono zauważyć przede wszystkim w *obrazie świata*, jaki interpretują poszczególne systemy. Filozoficznie interpretowany obraz świata bywał różny w różnych okresach historii nauki. Inaczej świat wyglądał w spojrzeniu filozofujących fizyków jońskich, inaczej w oczach Arystotelesa, inaczej nieco w średniowieczu, a inaczej dziś. Nie chodzi tu tylko o jakieś przednaukowe spojrzenie na świat (ono też jest niezwykle ważne, bo często filozofowie w swej twórczości, opierali się na takim tylko przeświadczeniu), ale o ten obraz świata, jaki wytwarzają sobie ludzie wykształceni, pod wpływem spopularyzowanych rezultatów daleko nieraz wyspecjalizowanych nauk, jak np. biochemii czy astrofizyki.

I w tym miejscu sprawa się komplikuje, bo chociaż w umysłowości ludzi wykształconych wytwarza się w danej epoce jakiś mniej lub bardziej określony „obraz świata”, to jednak w oczach filozofa obraz ten jest od razu nasycony filozoficznym zabarwieniem. Interpretowany filozoficznie „świat” już nie jest „światem” tylko potocznego doświadczenia, ani też nie jest „światem” takim, jakim go widzi naukowiec przyrodnik lub humanista, lecz już jest w dużej mierze „światem” skon-

struowanym przez myśl filozofa, o ile ten mniej lub bardziej świadomie dopasowuje go do interpretującego, skonstruowanego przez siebie lub też przyjętego systemu. Nie można więc wydestylować obrazu świata, podlegającego filozoficznej interpretacji od całokształtu systemu interpretującego.

Sprawa jednak nie jest beznadziejna, gdyż dla zrozumienia danego systemu nie potrzebujemy jakiegoś wydestylowanego, „czystego” obrazu świata. Wystarczy w tym miejscu rozeznanie się w jakimś ogólnym zarysie obrazu świata, przyjętego w danej epoce czy też środowisku. To jednak ogólne poznanie obrazu jest konieczne, bo przecież systemy filozoficzne mają za zadanie jakieś racjonalne „tłumaczenie” świata takiego, jaki był ujrzany oczyma filozofa tworzącego filozoficzny system interpretacyjny. Z historii filozofii wiadomo, że interpretowany filozoficznie „świat” bywał pojmowany makro- i mikrokosmicznie. W filozofii np. starożytnej i średniowiecznej „światem” podlegającym filozoficznemu wyjaśnieniu była nasza ziemia wraz z jej „zawartością” oraz tzw. „niebiosy”, a więc sfery planet i gwiazd. Natomiast w filozofii nowożytnej od czasów Descartes’a owym „światem” był człowiek, a ściślej mówiąc wszystko, co jawiło się na „polu” świadomości, lub też jakieś konieczne, aprioryczne warunki samego jawienia się czegoś w naszej świadomości. W tym ostatnim wypadku tzw. „obraz świata” jest już niemal funkcją filozoficznego systemu. Taki jednak stan rzeczy jest rzadki i zazwyczaj „obraz świata” oglądany oczyma filozofa jest jakoś zbliżony do tego obrazu, jaki w danej epoce jest udziałem innych wykształconych ludzi.

O wiele ważniejszą sprawą, dla zrozumienia filozoficznego systemu, jest tzw. koncepcja racjonalnego lub też naukowego poznania. Filozofia bowiem pojawiła się w historii nauki, jako najstarszy typ racjonalnego poznania świata. Przedtem ludzie zadowalali się w zasadzie wyjaśnieniami mitologicznymi. Filozofia w swych pierwszych stadiach, zwłaszcza filozofia europejska w starożytnej Grecji, była jakąś próbą racjonalizacji mitologii, gdy zjawiska przyrody, a nawet całą przyrodę zaczęto wyjaśniać przez wskazanie na elementy, czy zasady z tego „świata”.

Koncepcję naukowego poznania tworzą naczelną naukowotwórcze pytania. Pytania te też nie pojawiają się nagle, lecz do ich sformułowania dochodzi się powoli, zazwyczaj w wyniku praktykowania odpowiedniego typu poznania. I wówczas, gdy jakieś naukowotwórcze pytanie zostanie już sformułowane, to praktyka naukowego poznania, usiłująca się nawet zmieścić w obrębie przyjętej koncepcji nauki, niekiedy wybiega poza ramy nakreślone naczelnym naukowotwórczym pytaniem.

Konkretnie rzecz biorąc, istnieją — jak się wydaje — trzy wielkie koncepcje naukowego poznania, które, oczywiście, mają swoją historię i swoje rozmaite rozwojowe meandry, tak, że w chwili obecnej zarówno w różnych naukach jak i w różnych filozoficznych systemach można zauważyć nawarstwianie się owych trzech podstawowych koncepcji naukowego poznania. Dla jasności jednak poglądu trzeba je tu przedstawić w możliwie czystej postaci.

W wyniku stuleci praktyki poznania matematycznego i filozoficznego, uformowała się pierwsza teoria naukowego poznania w umysłach Platona i Arystotelesa, a swój konkretny teoretyczny wyraz znalazła

w *Analitykach Wtórnych* Stagiryty. Przy ówczesnym obrazie świata istniejącego zawsze w sposób uporządkowany, z odwiecznymi ruchami sfer niebieskich, jak też przemianami ciał w świecie „podksiężycowym”, powstało naczelne naukotwórcze pytanie: „DIA TI” — „dzięki czemu coś jest czymś?”. Odpowiedzieć na takie pytanie znaczyło wskazać proporcjonalne przyczyny zaistnienia danego procesu, czy faktu. Owo wskazanie proporcjonalnej przyczyny (zespołu przyczyn) w arystotelesowskiej koncepcji nauki dokonywało się w sposób koniecznościowy, przy zastosowaniu sylogistyki, której przesłanki uzyskiwał człowiek w poznaniu indukcyjnym (tzw. arystotelesowskiej indukcji heurystycznej). Zasygnalizowana tu koncepcja naukowego poznania opierała się na afirmowaniu poznania przednaukowego, a zwłaszcza na podmiotowo-orzecznikowej strukturze naszego języka. Faktycznie dokonywujący się rozwój nauk w dalszych długich stuleciach, aż do XVIII wieku, mniej lub więcej nawiązywał do arystotelesowskiej koncepcji nauki raz akcentując w poznaniu momenty indukcyjne, raz dedukcyjne. Zasadniczy kryzys tej koncepcji nastąpił wraz z krytyką koncepcji przyczynowości. Zaznaczyć tu trzeba, że i sama koncepcja przyczynowości od czasów Descartes’a i Malebranche’a uległa — w stosunku do tradycyjnej koncepcji — radykalnej zmianie, ale krytyka przyczynowości dokonana przez D. Hume’a była tak silna, że spowodowała — jeśli już nie upadek — to przynajmniej długotrwałe osłabienie arystotelesowskiej koncepcji nauki.

Zrodziły się dwie nowe koncepcje naukowego poznania I. Kanta i A. Comte’a.

Kant dostrzegając z jednej strony obiektywny rozwój nauki fizyki usiłował znaleźć inne podstawy naukowego poznania, aniżeli były dotychczas. Znalazł te podstawy w podmiocie poznającym. I naczelne naukotwórcze pytanie przybrało w jego myśli postać: „jakie są aprioryczne, konieczne, warunki wartościowego ludzkiego poznania”? Jeśli bowiem rozwój nauki fizyki był oparty na apriorycznie, jego zdaniem, pojętej matematyce, jeśli struktura narzędzia poznawczego wywiera tak wielki wpływ na rezultat poznania, to trzeba było sobie zdać sprawę ze struktury naczelnego aparatu poznawczego, jakim jest sam człowiek. Struktura ludzkiego aparatu poznawczego jest kluczem dla zrozumienia wartościowego ludzkiego poznania.

A. Comte, prawdopodobnie pod wpływem Zofii Germain, jeszcze inaczej potraktował poznawczy wysiłek człowieka. Wartościowym dla niego było tylko takie poznanie, które w sposób ścisły odpowiada na naczelne naukotwórcze pytanie: „jak?” mają się zdarzenia, procesy i rzeczy. Trzeba bowiem zrezygnować z myślenia teologicznego i „metafizycznego”, jako z bezwartościowego, bo „pre-logicznego” myślenia, a zająć się skromniejszym, ale sensownym opisem. Opis ten wraz z drugim i trzecim pozytywizmem zmieniał swój charakter i dzisiaj można go pojąć przede wszystkim jako mierzenie i zapis rezultatu pomiaru w funkcjach matematycznych wraz z operacją na tych funkcjach.

Wszystkie trzy koncepcje nauki ulegają do dziś nieustannej modyfikacji i nawarstwianiu się. I nie jest rzeczą łatwą, przy analizie systemów filozoficznych, zwłaszcza nowszych, rozwikłać zagadkę, jaką to koncepcją nauki operuje w swoim systemie jakiś filozof lub filozoficz-

na szkoła. Zdarza się bowiem, że istnieją dziś filozoficzne systemy posługujące się nieświadomie trzema naraz koncepcjami naukowego poznania, a wówczas nawet sama spójność systemu na tym cierpi.

Najważniejszym wszakże momentem, pozwalającym rozumieć i dany system i wartość jego interpretacji jest koncepcja przedmiotu właściwego filozoficznego wyjaśniania. Filozofowie bowiem, podobnie jak inni ludzie, widzą świat, jego procesy i zdarzenia zazwyczaj normalnie. Różnią się jednak tym od ludzi „normalnych”, że w normalnie widzianym świecie szukają tego, co stary Anaksymander nazywał ARCHE — a co jest zasadniczym momentem, czy zasadniczą strukturą pozwalającą z jednej strony na ogarnięcie procesów, zdarzeń i przedmiotów w jakiejś względnie jednej myślowej konstrukcji pojęciowej, a z drugiej umożliwiającą, czy też zapoczątkowującą już interpretację normalnie widzianego świata.

I jeśli badany (resp. interpretowany) świat w filozofii nosił zazwyczaj miano bytu, to konstruując właściwy przedmiot filozoficznego wyjaśniania, ujmujemy ten byt w jakimś zasadniczym dla filozofii aspekcie i wyrażamy to w postaci bliższego określenia: byt jako tożsamość; byt jako idea; byt jako substancja; byt jako istota; byt jako materia; byt jako duch itd. Wszystkie te określenia bliższe uwyraźniające aspekt badanej rzeczywistości w pewnym okresie (do czasów Descartes'a) były ogólnie nazywane bytem jako bytem, gdyż uważano, że właśnie obrany aspekt badań (resp. interpretacji) jest tak istotny, że on właśnie decyduje o samym fakcie bytowości, a więc fakcie, że coś jest naprawdę rzeczywiste.

Filozofom chodzi oczywiście o to, by obrany aspekt badań był maksymalnie zneutralizowany, by nie przesądzał a priori o takim czy innym zasadniczym rozumieniu świata. Obranie jednak zneutralizowanego aspektu interpretacji rzeczywistości nie jest sprawą łatwą, nawet czysto teoretycznie. I to, co według postulatu wielu filozofów miało stanowić zneutralizowany aspekt filozoficznego wyjaśniania świata, w gruncie rzeczy bywało nieraz aprioryczną konstrukcją ustawiającą filozoficzną interpretację na określonych torach spekulacji, której rezultaty bywały nieraz praktycznie fatalne.

Nie znaczy to jednak, by najróżnorodniejsze konstrukcje, tego, co by można nazwać „przedmiotem właściwym” były teoretycznie bezwartościowe. One bowiem pełnią rolę i pośrednika i zarazem jakby „światła” w filozoficznym oglądzie rzeczywistości, która widziana w świetle różnych „konstrukcji” okazuje różne swe ciekawe rysy charakterystyczne. Rezultat więc filozoficznego wyjaśniania — „prawda filozoficzna” zawsze jest zrelatywizowany do koncepcji filozoficznego aspektu badań.

Jest rzeczą ciekawą, czy możliwe są prawdziwie zneutralizowane, więcej niż jeden, aspekty filozoficznej interpretacji świata? Tylko bowiem prawdziwie zneutralizowany aspekt wyjaśniania rzeczywistości pozwala na dojście do obiektywnej prawdy.

Nie znam w różnych filozoficznych systemach prawdziwie zneutralizowanego aspektu wyjaśniania, poza aspektem „bytu jako istniejącego”. Realne bowiem i aktualne istnienie procesów, zdarzeń, przedmiotów jeszcze nie pozwala a priori stwierdzać o naturze badanego świata, lecz domaga się nieustannego poznawczego kontaktu ze światem; inne nato-

miast aspekty filozoficznej interpretacji ustawiają naszą myśl interpretacyjną na z góry wiadomych torach.

Czytając jednak dzieła różnych filozofów, trzeba to stwierdzić, nie jest rzeczą łatwą odkryć jego istotny aspekt wyjaśniania rzeczywistości. Odkrycie jednak tego aspektu czyni zrozumiałymi tezy danego systemu.

Uwagi powyższe z zakresu metateorii filozofii mają na celu pomóc, zwłaszcza nie — filozofom, w odczytaniu, rozumieniu i ocenie rozmaitych stanowisk filozoficznych.

COMPRÉHENSION DE SYSTEMES PHILOSOPHIQUES DIFFÉRENTS

Une conception philosophique du monde sera compréhensible si l'on tient compte des composant essentiels de ce qu'on appelle système philosophique:

- a) image du monde
- b) conception de la connaissance rationnelle
- c) conception de l'objet propre du système.

Il existe divers systèmes philosophiques qui proposent des solutions contradictoires de problèmes identiques. Interprétée philosophiquement, l'image du monde se présentait différemment dans les différentes époques de l'histoire de la pensée. Dans la philosophie antique et médiévale, le „monde” accessible à l'explication ce fut la terre avec son „contenu” ainsi que les „cieux”, c'est-à-dire les sphères des planètes et des étoiles. Dans la philosophie moderne, depuis Descartes, ce monde c'est l'homme.

Ce qui est cependant plus important pour l'intelligence d'un système philosophique, ce sont les trois conceptions de la connaissance rationnelle. La plus ancienne théorie de la connaissance scientifique se forma dans les esprits de Platon et d'Aristote, à partir de la question, scientifiquement génératrice: „grâce à quoi est-ce quelque chose est quelque chose?” Les deux nouvelles conceptions de la connaissance scientifique remontent à I. Kant et à A. Comte. Kant croyait que la clé permettant de comprendre la connaissance humaine valable était à chercher dans la structure de l'appareil cognitif humain. La question scientifiquement génératrice fut selon lui la suivante: „quelles sont les conditions a priori nécessaires de la connaissance valable?” Comte formula la question fondamentale: „comment?” se comportent les événements, processus et choses. Ces trois conceptions de la science subissent d'incessantes modifications et se combinent de diverses manières.

L'élément le plus important lorsqu'il s'agit de comprendre un système philosophique donné et la valeur de son interprétation, est la conception de l'objet propre de l'interprétation philosophique. Les philosophes s'efforcent de neutraliser l'aspect choisi de l'investigation, de faire de sorte qu'il ne préjuge a priori une telle ou autre vision du monde. Seul un aspect neutralisé de l'interprétation de la réalité permet d'aboutir à la vérité objective. La découverte de cet aspect rend claires les thèses du système.